



Lew Trocki (Bronstein) przywódca grupy opozycyjnej w łonie partii komunistycznej (według ostatniej fotografii).

S. p. Wincenty Rapacki.

W sobotę dn. 12 b. m. nad wieczorem, po krótkiej chorobie, zasnął cicho największy ze współczesnych naszych aktorów, świadek i współtwórca świetnych epok polskiego teatru, Wincenty Rapacki.

Dziewięciu krzyżyków dobiegał ten piękny starzec. Dni jego były policzone. I dlatego jakieś rzewne uczucie, radości zarazem i smutku, wzruszenia i zadumy, budził ten jego ostatni występ, tak niedawny — bo przed półrokiem ledwie, kiedy cała Warszawa oklaskiwała go bez końca jako Rejenta Milczka w „Zemście“.

To był testament artystyczny Rapackiego. Jego najpiękniejsza rola. Jeszcze raz błysnął tym klejnotem sztuki aktorskiej, który z latami nie stracił blasku i ognia. Ciało jedynie zwątpiało z wiekiem; ale duch młody, iskrzył się w słowie, spojrzeniu, w uśmiechu... Kto był na tym ostatnim występie Rapackiego, ten nie zapomni go nigdy, to pewna.

Pięćdziesiąt z górą lat pracował Rapacki na scenie warszawskiej. Urodzony w r. 1840 w Lipnie (ziemi Płockiej), ukończywszy gimnazjum w Płocku, wstąpił w r. 1858 do szkoły dramatycznej w Warszawie. Opuścił ją po roku; dla bujnych talentów, życie i scena były wówczas najlepszą szkołą dramatyczną. Przebywszy kwarantannę nieodzownej „provincji“, dobił do Lwowa, gdzie dyrektorem był Miłaszewski, następnie do Krakowa, gdzie grywał kilka lat pod dyktando Skorupki. Wreszcie od r. 1870, pozostaje stale w Warszawie na scenie Rozmaitości, gdzie działa jako aktor i reżyser.

Któżby próbował spisać tu wszystkie role, które Rapacki oblekł w ciało swego artyzmu! Król Jan Kazimierz w „Mazepie“, „Skapiec“ Moliera, Jago w „Otelu“, Vaulin w „Safandulach“, Milczek w „Zemście“, Pan Iowialski i tyle innych...

Była to wielka epoka sceny polskiej. Żółkowski, Leszczyński, Modrzejewska, oto najświetniejsze nazwiska owej plejady, do której należał Rapacki. Czem była ta epoka, opowiedział wymownie — tym którzy jej nie pamiętają — ten ostatni występ Rapackiego, szlachetny odbłask dawnej świetności. *Wielki styl*, zaprawiany na wysokim repertuarze poetyckim, który był nie jak dziś odświętną strawą sceny, ale niemal jej chlebem powszednim, wszedł tak dalece w krew ówczesnego aktorskiego pokolenia, iż wyciskał swoje piętno nawet na rolach z mniej górnego repertuaru.

Rapacki był w teatrach naszych i skądinąd niepospolitem zjawiskiem. Cechowało go głębokie wykształcenie i kultura literacka, które, w połączeniu z talentem pisarskim, wydały połączenie dość u nas rzadkie, aktora-autora. Stworzył szereg dramatów historycznych, pisanych szlachetnym wierszem: „Wit Stwos“, „Maćko Borkowic“,



S. p. Wincenty Rapacki, nestor polskich artystów dramatycznych zmarł w Warszawie dn. 12/l. b. r. wieczorem. (Zdjęcie niniejsze wykonane jest w jesieni ub. roku. Jest to ostatnie zdjęcie S. p. Rapackiego — dokonane zupełnie przypadkowo przed gmachem Opery warszawskiej przez ag. Sarjusz Wolskiego.

„Gwiazdździarz“ (dramat z życia Kopernika); — także komedje historyczne: „Odbijanego“ — „Bogusławski i jego scena“ etc.

Warszawie ubyla jedna z bardzo typowych, ulubionych postaci; teatrowi jego ozdoba, relikwia, pamiątka.

Rapacki był patriarchą sceny polskiej nie tylko w przenośni. Syn jego, Rapacki, jest artystą Farsy Warszawskiej; córka Honorata Leszczyńska, była do niedawna ozdobą „Rozmaitości“ Z wnuków kilkoro jest na scenie; wśród nich Jerzy Leszczyński, jeden z najświetniejszych dziś polskich aktorów.



A. W. Zinowjew (Rosenfeld) jeden z 3 dyktatorów Komunistów rosyjskiego, członek t. zw. Politbiura.

Nowy szef Biura Prasowego Prezydium Rady Ministrów.

W ubiegłym tygodniu objął stanowisko szefa Biura Prasowego w Prezydium Rady Ministrów wybitny publicysta, a ostatnio — nasz współpracownik — p. Adam Romer.

Urodzony w Małopolsce, odebrał p. Romer wykształcenie uniwersyteckie w Wiedniu.

W czasie wojny interesował się żywo sprawą jeńców Polaków w niewoli rosyjskiej, którzy go powołali na przewodniczącego swego. Był też szefem biura Rady Międzypartyjnej.

W wojsku polskim sprawował dowództwo szwadronu karabinów maszynowych w 5 p. uł. na froncie wołyńskim w r. 1919 i został odznaczony Krzyżem walecznych.

Następnie był kolejno zastępcą attaché w Brukseli, referentem spraw bałtyckich w Oddziale II Naczelnego Dowództwa W. P., delegatem do rokowań z Litwą w Kownie, Kalwarii i Suwałkach, przedstawicielem Nacz. D-wa przy Dowództwie Wojsk Litwy Środkowej, attaché wojsk w Helsingforsie i ostatnio referentem spraw angielskich i skandynawskich w Oddziale II Sztabu Gen.

Jako publicysta pisywał p. Romer na szpaltach „Drogi Polski“, — „Przeglądu Współczesnego“, — „Polski Zbrojnej“, — „Bellony“. Był też warszawskim korespondentem Krakowskiego „Czasu“, a uwagi jego, tam wyrażane, odznaczały się trafnością sądu i odwagą obywatelską.

Przed miesiącem udało nam się zjednać dla „Nowości Ill.“ cenną współpracę p. Romera. Nadesłał nam on z Warszawy kilka cennych korespondencji aktualnych i dwa artykuły zasadnicze — a świetnie skonstruowane — jak to Czytelnicy nasi sami mogli osądzić. Dziś — tracąc tak wybitnego współpracownika, odchodzącego na odpowiedzialny posterunek pracy państwowej — żegnamy go z żalem — i życzeniem serdecznym — powodzenia na nowym polu prac.



Zwycięzca p. W. Trat (po lewej stronie) oraz drugi zawodnik p. W. Olszewski, który przybył o 1 sek. później do mety.



U startu

Fot. Sarjusz-Wolski, Warszawa